

Żołnierze wyklęci z... Ludowego Wojska Polskiego

27 marca 2023

1 marca 2010 roku Prezydent Lech Kaczyński, złożył na ręce Marszałka Sejmu projekt ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, jako święta państwowego, które miało być odtąd obchodzone w dniu 1 marca każdego roku.



Jak napisano w ówczesnym projekcie ustawy dotyczącej tego święta: „Narodowy Dzień Pamięci »Żołnierzy Wyklętych« ma być wyrazem hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji za świadectwo męstwa, niezłomnej postawy patriotycznej i przywiązania do tradycji niepodległościowych, za krew przelaną w obronie Ojczyzny. Święto to ma zarazem służyć upowszechnianiu, w szczególności wśród młodzieży, wiedzy o bohaterach, którzy nie pogodzili się z komunistycznym zniewoleniem Polski i z bronią w ręku walczyli o suwerenną i niepodległą Rzeczpospolitą. Ten Dzień, to także wyraz czci dla licznych społeczności lokalnych, których patriotyzm i stała gotowość ofiar na rzecz idei niepodległościowej pozwoliły na kontynuację oporu przez długie lata”.

Taką właśnie treść miał projekt ustawy wniesiony do Sejmu 1 marca 2010 roku przez Lecha Kaczyńskiego, który to szkic ww. wyższego aktu prawnego, po śmierci prezydenta Lecha Kaczyńskiego, prezydent Bronisław Komorowski podtrzymał bez żadnych zmian i 3 lutego 2011 roku Sejm uchwalił ustawę o ustanowieniu dnia 1 marca Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych, w nie zmienionym brzmieniu.

I dzięki tej ustawie przyjętej w takiej właśnie formie, osiągnięto cel bezcenny, na którym najbardziej skorzystały państwa odwiecznie wobec nas wrogie, takie jak Stany

Zjednoczone, Wielka Brytania, Izrael, Niemcy, Francja, włącznie z obecną banderowską Ukrainą, jak również wiele innych. A straciliśmy wszystko, jako naród tylko my Polacy. Bo wszystko to, co się stało od tego momentu na przestrzeni tych wszystkich lat i czego obecnie ponosimy bolesne konsekwencje, było możliwe dzięki naszemu wrodzonemu, genetycznemu, narodowemu defektowi, któremu na imię... frajerstwo, dzięki czemu nasi wrogowie zyskali bezcenny dla siebie efekt, nie tylko trwałego podziału i skłócenia polskiego społeczeństwa, ale nade wszystko to, że skoczyliśmy sobie z tego powodu nawzajem do gardeł i w tym stanie upadku trwamy do dnia dzisiejszego. Jak zwykle zresztą w takich przypadkach, gdy zamiast kierować się zdrowym rozsądkiem i realizmem, daliśmy się wpuścić w kanał emocjonalnych manipulacji nami do woli tym, którzy dzięki temu prostemu zabiegowi, mogą sprawować nad nami całkowitą kontrolę, bez obawy, że kiedykolwiek zerwiemy im się z łańcucha i tym samym mogliby stracić nad nami władzę. A my nawet tego nie widzimy, zaślepieni jak w 1939 fałszywą propagandą mocarstwowości, której, tak jak wtedy, nie mamy za przysłowiowy psi grosz. Dlatego mogą w wyznaczonym, dogodnym dla siebie czasie, skierować nas, jako naród w dowolnym kierunku i celu, który będzie zgodny z ich interesami, poświęcając nas bez wahania, bez reszty i jakichkolwiek wyrzutów sumienia, że jako naród zostaniemy raz na zawsze wytraceni do ostatka. I jak zwykle dostrzegli to co z nami się obecnie robi już wszyscy dookoła, oczywiście z wyjątkiem nas samych. Tak jak to było 24 sierpnia 1939 roku, gdy o postanowieniach Paktu Ribbentrop – Mołotow wiedzieli wszyscy tzw, nasi sojusznicy i nawet najbliżsi, graniczący z nami sąsiedzi, a jedynymi, którzy byli w tej kwestii zupełnymi ignorantami, byliśmy my Polacy. Historia znowu się powtarza, co widzą już wszyscy wokół, tylko jak zwykle nie my sami. Ale cóż, to widać taka nasza narodowa przypadłość, wyciągać zawsze z ogniska cudze kasztany, naszymi własnymi rękami.

I tak to już od ponad dwunastu lat na podstawie w taki, a nie inny sposób pokrętnie skonstruowanej ustawy, o takiej, a nie

innej treści, by pasowała ona do ideologicznych założeń i celów jej autorów, no i rzecz jasna nowej mądrości etapu, wdrukowuje się kolejnym rocznikom młodego pokolenia historię żywcem wziętą z bajek z mchu i paproci, będącą wyłącznie zbiorem półprawd, czyli odpowiednio dobranych przez obecnych inżynierów dusz treści, które pasowały do ich propagandowych koncepcji i założeń, ale z rzeczywistością tamtych czasów, nie miały i nie mają z nią zgoła nic wspólnego. Jak napisał o tych goebbelsowskich propagandystach i fałszerzach historii, z obecnych agend stojących na straży jedynie słusznych prawd obecnego układu władzy, i o tych wytworach ich bujnej wyobraźni na ten właśnie temat, śp. profesor Jacek Edward Wilczur, doskonale podsumowując w swojej książce pt. „Raport Wilczura”, te wszystkie brednie, jakie od ponad dekady sprzedaje się bez cienia najmniejszego nawet zażenowania całemu pokoleniu współczesnych Polaków, jako prawdy objawione, które z jakimkolwiek objawieniem nie mają nic wspólnego, a tym bardziej z rzetelnym przedstawieniem tej kwestii, który byłby również uczciwym ukazaniem tego tematu, a nie cyniczną realizacją propagandowego zamówienia.

„Kłamliwe są głoszone dziś twierdzenia przedstawicieli prawicy i skrajnej prawicy, fałszerzy historii – tych nawiedzonych, wierzących w swoje kłamstwa – oraz fałszerzy cyników, znających prawdę i ukrywających prawdę o tym, kogo rozstrzeliwano i wieszano dniami i nocami. Według ich wersji ofiarami stalinowskich oprawców byli wyłącznie ludzie prawicy, chrześcijanie wierni Bogu i Ojczyźnie. W rzeczywistości tracono – inaczej mówiąc: mordowano na podstawie bandyckich wyroków sądowych ogłaszanych przez sądy wojskowe i powszechne – ludzi z prawa i z lewa: żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Batalionów Chłopskich, oficerów i podoficerów Ludowego Wojska Polskiego, komunistów oddanych polskiej sprawie narodowej, mordowano oficerów, podoficerów i szeregowych żołnierzy Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii i z francuskiego, czerwonego ruchu oporu, członków byłej Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii

Socjalistycznej, syndykalistów i byłych żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa i Informacji Wojskowej, prokuratorzy i sędziowie, często ludzie słabo znający język polski, emigranci z Francji i Belgii (a także Żydzi przywiezieni z ZSRR na sowieckich tankach – przypis J.B.) realizowali bowiem cele nie polskich komunistów, nie przedwojennej Komunistycznej Partii Polski zgładzonej przez NKWD na polecenie Stalina, a cele strategiczne mongolsko-rosyjskiego (czytaj: chazarskiego) modelu komunizmu i imperializmu, modelu zagłady europejskiej cywilizacji. Rugowano z życia publicznego, przenoszono w stan niebytu i mordowano na mocy wyroków stalinowskich sądów wszystkich bez wyjątku, tych z prawa i tych z lewa, którzy zachowali tożsamość narodową, wierność tradycjom i lojalność wobec swego narodu”.

Jednym z najgłośniejszych przykładów tych faktów, o których wspomina w powyższym tekście śp. profesor Jacek Wilczur, który obecna IPN-owska propaganda skrętnie pomija i nie nagłaśnia, z oczywistych dla niej przyczyny, którą jest strach przed faktem, iż cała zbudowana przez tę agendę legenda o tzw. żołnierzach wyklętych, jako tych jedynych walczących z wrogiem komuny o wolność Polski, mogłaby się tym samym rozlecieć jak domek z kart i cała ta budowla wzniesiona na fundamencie kłamstwa runęłaby z hukiem, obracając się w kupę gruzu i co stałoby się wtedy z nimi samymi i instytucją, której są funkcyjnymi kapo?

Przejdźmy więc do przedstawienia krótkiego szkicu zadającemu kłam baśniom z mchu i paproci stręczonym od ponad 12 lat przez obecnych propagandystów Czelej Erpe, o wyjątkowości tzw. żołnierzy wyklętych, oraz że byli oni jedynymi i niepowtarzalnymi, którzy walczyli rzekomo z komunistycznym zniewoleniem. A oto niewygodne dla tych kłamców fakty na ten temat, że i wśród żołnierzy LWP i tzw. komunistów, było bardzo wielu takich, którzy myśleli po polsku, tak samo, jak ci, których dziś sprzedaje się nam jako tych jedynych i słusznych

ideowo.

Sygnałem do rozpoczęcia kolejnego etapu umacniania władzy komunistów. Jednym z jej przejawów miały być sfingowane procesy pokazowe oficerów Ludowego Wojska Polskiego o międzywojennym rodowodzie. Pierwszym krokiem było usunięcie z Biura Politycznego KC PZPR gen. Mariana Spychalskiego i oskarżenie go o „ślepotę” wobec rozwoju zachodniej agentury.

„Warto w tym kontekście zauważyć, obok koniecznych stwierdzeń o absurdałości oskarżeń i sfingowanych dowodach, dostrzec niedostrzegalne jak widać dla obecnego pokolenia propagandystów z IPN, ziarenko prawdy kryjące się gdzieś na dnie, a mianowicie że, oskarżeni generałowie i oficerowie, wywodzący się z przedwojennej armii II RP, w naturalny sposób, bez żadnych spisków i w dobrej wierze, liczyli na nadanie »ludowej« armii możliwie polskiego charakteru. (...) Byli też zainteresowani ściąganiem do niej fachowców: lojalnych wobec ustroju, ale niekoniecznie godzących się na dominację sowieckich dowódców w polskim (choć komunistycznym) wojsku” – pisał o tym fakcie prof. Patryk Pleskot w książce „Sądy bezprawia. Wokół pokazowych procesów politycznych organizowanych w Warszawie (1944-1989)”.

Stalinowska czystka rozpoczęła się w Wojsku Polskim legendarnym procesem czterech generałów – Tatara, Hermana, Kirchmayera i dowódcy Operacji Wisła, która zakończyła ukraińskie ludobójstwo narodu polskiego, czyli Stanisława Mossora. W procesie trwającym od 31 lipca do 13 sierpnia 1951 roku towarzyszyła brutalna kampania propagandowa wymierzona przede wszystkim w środowiska, z którymi mieli być związani ci oficerowie. Przebieg tej farsy procesu transmitowało radio, pisano o nim agresywne artykuły w prasie, a kronika filmowa pokazywała twarze rzekomych „spiskowców”, z równie odpowiednią nawałnicą zawołowanej nienawiści, skierowanej wobec oskarżonych oficerów.

W przypadku procesu czterech generałów należy podkreślić, że z

największą brutalnością ze strony stalinowskich oprawców spotkał się były dowódca Operacji Wisła, chyba nieprzypadkowo, generał Stefan Mossor: „13 maja 1950 aresztowany pod zarzutem antypaństwowego »spisku w wojsku« (m.in. wraz z gen. Stanisławem Tatarem i Jerzym Kirchmayerem). Oskarżano go o to, że w czasie II wojny światowej działał na szkodę państwa i narodu polskiego, sporządzając memoriały, w których „nakreślił projekt faszystowskiej Polski pod protektorem hitlerowskich Niemiec”, a po 1945 prowadził – wraz z gen. Tatarem, gen. Kirchmayerem, gen. Hermanem, płk. Utnikiem, płk. Jureckim, płk. Nowickim oraz kmdr ppor. Wackiem – działalność szpiegowską skierowaną przeciwko państwu ludowemu. 13 sierpnia 1951 w tzw. procesie generałów Najwyższy Sąd Wojskowy, w składzie ppłk Roman Wałąg, ppłk Roman Bojko i mjr Teofil Karczmarz, uznał go winnym zarzucanych czynów i skazał na dożywotnie więzienie i degradację. W 1951 wszystkie jego prace zostały wycofane z polskich bibliotek oraz objęte cenzurą. W więzieniu poddawany był brutalnym torturom, jednak śledczym nie udało się go złamać i zmusić do obciążenia zarzutami innych, przede wszystkim gen. Wacława Komara i marsz. Żymierskiego (głównym oprawcą generała Stefana Mossora, który torturował go nawet osobiście, był jego zastępca z czasów Operacji Wisła, ds. wojsk KBW generał Juliusz Hibner, w późniejszych latach sześćdziesiątych wykładowca fizyki na jednym z uniwersytetów w Paryżu i Warszawie, a także o ironio autor kilku traktatów filozoficznych. Takiej to »duchowej przemiany« doznał ten przyjemniaczek, gdy chazaria po 1956 roku utraciła władzę w Polsce) Karę Mossor odbywał w Zakładzie Karnym we Wronkach. 10 grudnia 1955 Rada Państwa skorzystała z prawa łaski i zamieniła karę dożywocia na 15 lat więzienia. Najwyższy Sąd Wojskowy udzielił Mossorowi rocznej przerwy w odbywaniu kary i 13 grudnia 1955 opuścił więzienie. 24 kwietnia 1956 jego sprawa została wznowiona, w efekcie czego postępowanie zostało umorzone, a generała prawnie zrehabilitowano”.

Generałowie Tatar, Herman, Kirchmayer i Mossor zostali skazani

na dożywocie, Jurecki, Utnik i Nowicki dostali po 15 lat więzienia, a Roman oraz Wacek usłyszeli wyrok 12 lat więzienia. Wyroki uchylono na fali odwilży w 1956 roku. Nie doczekał tego gen. Herman, który zmarł w mokotowskim więzieniu w 1952 roku na zawał serca.

Dlaczego oficerowie skazani w procesie generałów uniknęli najwyższego wymiaru kary? „Można postawić tezę, że jeśli zasądzono by najwyższy wymiar kary, to ubyłyby osoby, które można było wykorzystać w przygotowywanym procesie Gomułki i Spychalskiego” – oceniał prof. Rafał Habielski.

W latach 1950-1953 Informacja Wojskowa zatrzymała pod zarzutem szeroko rozumianej wrogiej działalności 2115 żołnierzy różnych stopni oraz pracowników cywilnych wojska. Od 1949 do 1954 roku zwolniono z wojska około 10 tysięcy oficerów uznanych za „wrogich” komunistycznej Polsce. W procesach politycznych w Wojsku Polskim pod sfałszowanymi zarzutami komunisci skazali łącznie 94 oficerów. Wydano 40 wyroków śmierci, z których 20 wykonano.

Ale o tych ŻOŁNIERZACH WYKLĘTYCH wywodzących się z Ludowego Wojska Polskiego, nigdy nie usłyszycie w oficjalnym przekazie reżimowych mediów, jak również w tych mieniących się patriotycznymi, które ponoć strasznie prześladuje obecna władza. Sami domyślcie się Państwo, dlaczego ci ostatni milczą o tych faktach jak zakłęci? Ich nazwiska nigdy też nie zostaną wymienione w żadnym z Apeli Pamięci w tzw. Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych 1 marca, choć byli takimi samymi wyklętymi, jak ci z leśnych ostępów.

No bo jak widać z powyższych dowodów, nie tylko wyklęci byli poddani zbrodniczym prześladowaniom w czasach bierutowo-stalinowskiego terroru. I nie tylko oni walczyli o wolną, niepodległą i suwerenną, od obcego dyktatu Polskę.

Autorstwo: Jacek Boki

Źródło: KresyWeKrwi.blogspot.com

Bibliografia

1. „Inicjatywa Prezydenta: Narodowy Dzień Pamięci »Żołnierzy Wyklętych«”,
<https://www.prezydent.pl/kancelaria/archiwum/archiwum-lecha-kaczynskiego/aktualnosci/rok-2010/inicjatywa-prezydenta-narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych,13696,archive>
2. „Narodowy Dzień Pamięci »Żołnierzy Wyklętych«”,
<https://www.prezydent.pl/aktualnosci/polityka-historyczna/zolnierze-wykleci/narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych>
3. Prof. Jacek Edward Wilczur, „Raport Wilczura”, Wydawnictwo Technol, Kraków 2010, s. 42-43.
4. „70 lat temu zakończył się tzw. proces generałów”,
<https://dzieje.pl/wiadomosci/70-lat-temu-zakonczyl-sie-tzw-proces-generalow>
5. „Proces generałów. Tak zaczęła się stalinowska czystka w Wojsku Polskim”,
<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2787644,Proces-generalow-Tak-zaczela-sie-stalinowska-czystka-w-Wojsku-Polskim>
6. „Stefan Mossor”,
https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Mossor